

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2018.50>

Eugeniusz Pryczkowski, *Swiõnowskõ nasza Matinkõ. Dzieje parafii i sanktuarium oraz cuda Królowej Kaszub*, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Oddział: Pryczkowscy. Akademia Kaszubska, Banino 2016, ss. 472, ISBN 978-83-63940-03-4.

Długo się zastanawiałem, czy kupić książkę Eugeniusza Pryczkowskiego *Swiõnowskõ nasza Matinkõ*, gdyż miałem w żywej pamięci przykre przeżycia towarzyszące lekturze jego książki zatytułowanej *Królowa Kaszub*¹. Moje rozczarowanie wydatnie pogłębiło zapoznanie się z maszynopisem pracy magisterskiej ks. Mariana Miotka, napisanej pod kierunkiem naukowym prof. Zygmunta Zielińskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim², zawierającej więcej ustaleń niż *Królowa Kaszub*. Przeczytałem jednak przedmowę *Swiõnowskõ nasza Matinkõ* księdza biskupa pelplińskiego, w której stwierdził: „Trzymają Państwo w ręku książkę, która opisuje dzieje parafii w Sianowie jako centrum kultu Maryjnego na Kaszubach. To przede wszystkim praca naukowa z dobrze udokumentowanym odniesieniem do źródeł i dzięki temu będąca nieocenioną skarbnicą wiedzy na temat parafii i sanktuarium w Sianowie. Ukazuje ona również niezwykle wpływ tego miejsca na pobożność ludzi wierzących, a przez nią na różne dziedziny życia społecznego, kulturalnego i duchowego mieszkańców Kaszub” (s. 5). Dalej otrzymałem jeszcze jedno zapewnienie, mówiące o tym, że: „dzięki naukowemu rygorowi, mamy przed sobą **dzieło** [podkr. – Z.S.] niezwykle, które nie pozostawia nas obojętnymi” (s. 5). Z największym żalem stwierdzam, że z przytoczonych cytatów prawdziwe okazały się słowa dotyczące tylko „obojętności” i „niezwykłości”.

To swego rodzaju podsumowanie należy pospiesznie uzupełnić informacją, że na okładce opiniowanej książki czytamy: „Niniejsza praca jest dysertacją doktorską «Pa-

¹ Eugeniusz PRYCHKOWSKI, *Królowa Kaszub*, Sianowo–Banino 2002. Na okładce *Swiõnowskõ nasza Matinkõ* mylnie podano jej rok wydania jako 2003.

² Marian MIOTK, „Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny «Królowej Kaszub» w Sianowie”, praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym w Sekcji Historii Kościoła, pod kierunkiem ks. prof. Zygmunta Zielińskiego, Lublin 1990.

rafia w Sianowie jako centrum kultu maryjnego na Kaszubach» napisaną na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy [...] pod kierunkiem Ks. Prof. Zdzisława Kropidłowskiego”, natomiast o pracy magisterskiej ks. Miotka wspomniałem dlatego, że w *Królowej Kaszub* E. Pryczkowskiego z jej wyników – bardzo delikatnie mówiąc – czerpano oburącz, chociaż w *Swiόνowskò nasza Matinkò* oceniono ją m.in. jako „opartą na szczupłej bibliografii, częściowo przedstawiającą te same ogólnikowe treści. Dla niniejszej pracy stanowi wyłącznie świadectwo rosnącego zainteresowania sanktuarium i kultem Królowej Kaszub” (s. 11). Za to autor omawianej tu pracy swoje dwa artykułiki, liczące osiem i dziesięć stron druku, „o początkach i kulcie maryjnym w Sianowie” ocenił jako „wartościowe”³. Piszący te słowa za takie ich nie uważa ze względu na zbyt mało krytyczne podejście do źródeł, zawarł w nich kontrowersyjną interpretację oraz rozpatrywanie początków sianowskiej parafii w oderwaniu od szerszego kontekstu historycznego, zwłaszcza innych sanktuariów pomorskich, co negatywnie rzutowało na ustalenia autora, które są bardzo dyskusyjne.

Podtytuł omawianej pracy brzmi: *Dzieje parafii i sanktuarium oraz cuda Królowej Kaszub*, więc bardzo podobnie do publikacji Józefa Belgraua z 2003 *Wśród dolin i wzgórz. Sianowo. Dzieje parafii i sanktuarium*⁴, pod względem metodologicznym i warsztatowym reprezentującej nieporównanie wyższy poziom niż *Swiόνowskò nasza Matinkò*. Słowo „Kaszuby” użyto w podwójnym znaczeniu, gdyż ma ono wyznaczać zakres terytorialny badań oraz obszar zamieszkały przez ludność kaszubską, czyli mówiącą potocznie swym językiem ojczystym, względnie uważającą się z innych powodów za przynależną do etosu kaszubskiego. Język mówiony był przez wieki i wciąż pozostaje najważniejszym – ale nie jedynym – wyznacznikiem tożsamości ludności kaszubskiej. Nie wnikając w ten złożony problem, ograniczymy się do podniesienia, że w tej sprawie wypowiedziano się w omawianej pracy kilkakrotnie, często nieostro (s. 21, 27–28), a niekiedy rażąco nieprawdziwie, np: „W czasach pogańskich całe Pomorze, włącznie z Rugią, mówiło w języku kaszubskim” (s. 37). Pogląd ten E. Pryczkowski spotęgował, tworząc jakiś nowy twór: krainę, księstwo czy państwo zwane „Pomorzem Nadodrzańskim”. Faktycznie Rugię przyłączono do Księstwa Wołoskiego w 1325 r. Na s. 23 w przypisie 412 czytamy, że: „Pomorze Nadodrzańskie obejmowało ziemie dzisiejszego Pomorza Zachodniego oraz Zaodrzańskie, włącznie z wyspą Rugią, gdzie do 1168 roku stała potężna świątynia pogańskich Słowian, Arkona. Językiem tych wszystkich ziem była kaszubszczyzna”. Najpierw trzeba zwrócić uwagę, że „Arkona” nie była „potężną świątynią pogańską”, lecz miejscowością, w której znajdowała się wymieniona świątynia. Podstawą sądu o zasięgu kaszubszczyzny miały być – jak podano w przypisie 132 – prace: 1. S. Ramuła (*Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego*, Kraków 1893), 2. J. Tredera (red.) (*Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, Gdańsk 2002.), 3. J. Borzyszkowskiego, J. Mordawskiego, J. Tredera (*Historia, geogra-*

³ E. PRYCHKOWSKI, *Swiόνowskò*, s. 11. Chodzi o: Eugeniusz PRYCHKOWSKI, *Początki parafii i kultu Matki Boskiej w Sianowie*, Studia Pelplińskie, t. 31: 2001, s. 193–200; idem, *Początki sanktuarium Królowej Kaszub w Sianowie*, Studia Pelplińskie, t. 47: 2014, s. 285–295.

⁴ Józef BELGRAU, *Wśród dolin i wzgórz. Sianowo. Dzieje parafii i sanktuarium*, Sianów–Kraków 2003. W *Bibliografii* omawianej tu książki podano niepełny, skrócony opis bibliograficzny pracy J. Belgraua, ale na s. 11 prawidłowy, pełny.

fia, język i piśmiennictwo Kaszubów, Gdańsk 1999), wreszcie 4. Z. Szultki, (*Najstarsze modlitwy Kaszubów*, Szczecin 2001). Podkreślić należy, że w przypisie nie podano stron mówiących o zasięgu terytorialnym języka kaszubskiego, zwłaszcza zaś, że mówili nim mieszkańcy Rugii. Oświadczam, że takiego poglądu nie wyrazili autorzy prac wymienionych w punktach 2–4, a piszący te słowa również w żadnej innej publikacji, gdyż jest on z gruntu nieprawdziwy. Nie muszę dodawać, że takie postępowanie rażąco narusza metodologię badań historycznych i jest wysoce naganne moralnie. Nie uznaję tego przykrego faktu za omyłkę czy przysłowiowy wypadek przy pracy, gdyż nieostre oddawanie ustaleń innych badaczy w omawianej pracy ma miejsce – jak zobaczymy – często. Ponadto rutynową praktyką w *Swiόνowskò nasza Matinkò* jest przypisywanie źródłom informacji, których one nie zawierają. Nie chodzi w tym przypadku o nadinterpretacje. W dalszej części zwrócimy na to uwagę wielokrotnie i dlatego ich tu nie przywołujemy. Jest zrozumiałe, że takie metody za naukowe uznane być nie mogą. Ostatnie zdanie należałoby powtórzyć w dalszej części recenzji jeszcze kilkanaście razy. Zrezygnowano z tego w przekonaniu, że czytelnik sam osądzi metody badawcze stosowane przez autora opiniowanej pracy.

Wracając do zakresu terytorialnego pracy i współczesnego zasięgu nazwy „Kaszu-by”, to określono je dopiero na s. 369, nie dostrzegając, że w miarę upływu czasu ulegały one zmianom. Jest to bardzo poważnym niedostatkim metodologicznym, zwłaszcza że badaniami objęto okres od drugiej połowy XIV do początków XXI w. Czytamy: „Obecnie grupa etniczna Kaszubów szacowana jest na ok. 600 tysięcy osób, które zamieszkują tereny powiatów: puckiego, wejherowskiego, kartuskiego, kościerskiego, chojnickiego oraz częściowo lęborskiego, słupskiego, człuchowskiego i Trójmiasto”. W przypisie 1 powołano się na prace Marka Latoszka (1990) i Jana Mordawskiego (2005), ale – jak często, by nie powiedzieć: jak zwykle – nie podano stron. Zwracamy na to uwagę, ponieważ przytoczony cytat również dokładnie nie oddaje ustaleń obu badaczy, zwłaszcza J. Mordawskiego, który pisze, że każdy z wymienionych powiatów zamieszkiwali Kaszubi „częściowo”, a nie tylko „lęborski, słupski, człuchowski i Trójmiasto”, a ponadto w powiecie bytowskim stanowią oni mają prawie 35%, chojnickim zaś – ok. 19%. Pominięcie przez E. Pryczkowskiego powiatu bytowskiego jako składnika współczesnego obszaru językowego kaszubszczyzny jest całkowicie nieuzasadnione⁵.

Nie można też przejść obojętnie nad liczbą 600 000 Kaszubów. Na ogromne trudności z w miarę dokładniejszym ujęciem ilościowym ludności kaszubskiej – podobnie jak innych mniejszości etnicznych i narodowych – zwrócił przed laty uwagę M. Latoszek⁶ i na koniec lat osiemdziesiątych XX w. – różniąc Kaszubów i pół-Kaszubów – doliczył się ich metodami szacunkowymi ok. 515 000⁷. Jan Mordawski w 2005 r. szacował liczbę Kaszubów na ok. 390 000, a pół-Kaszubów na ok. 175 000, czyli łącz-

⁵ Jan MORDAWSKI, *Statystyka ludności kaszubskiej. Kaszubi u progu XXI wieku*, Gdańsk 2005, s. 41–44.

⁶ Marek LATOSZEK, *Liczebność Kaszubów – kwestia metodologii*, [in:] *Badania kaszuboznawcze w XX wieku. Materiały pokonferencyjne*, red. Józef BORZYSZKOWSKI, Cezary OBRACHT-PRONDZYŃSKI, Gdańsk 2001, s. 140 n.

⁷ Marek LATOSZEK, *Kaszubi. Monografia socjologiczna*, Rzeszów 1990, passim.

nie 565 000. Tę szacunkową wielkość zaokrąglił do ok. 600 000⁸. Nie ulega wątpliwości, że liczba ta jest zawyżona i daleka od rzeczywistości, ale trudno dokładnie określić w jakim stopniu. Podkreślił to zwłaszcza Cezary Obracht-Prondzyński, który uznał dane Narodowego Spisu Powszechnego z 2005 r. za całkowicie bezwartościowe⁹, czego nie można powiedzieć o wynikach Spisu z 2011 r., w czasie którego przynależność do społeczności kaszubskiej zadeklarowały 232 547 osoby¹⁰. Pominiecie ostatnich ustaleń powagi *Swiõnowskõ nasza Matinkõ* nie dodaje, zwłaszcza że są one bliższe rzeczywistości niż liczba ok. 600 000. Reasumując, należy stwierdzić, że autor rozróżnił węższy i szerszy zakres kaszubszczyzny, w przeszłości i współcześnie. Ten szerszy współcześnie przedstawiono w łączności z liczbą Kaszubów, ale jeden i drugi są wyjątkowo nieudane.

We *Wstępie* opiniowanej pracy napisano: „Temat opracowano w oparciu o krytyczną analizę źródeł historycznych. Dotychczas znane źródła oraz opracowania zostały uzupełnione o nieznaną dotąd materiały. Ich analiza i konfrontacja z rzeczywistością danej epoki, pozwoliła z mozaiki pojedynczych faktów ułożyć spójną całość dziejów kultu maryjnego w Sianowie” (s. 10). W badaniach historycznych chodzi nie o „spójną całość”, ale o odtworzenie procesu dziejowego, a to co innego. Nasuwa się jednak pytanie: co lub jak rozumie się w *Swiõnowskõ nasza Matinkõ* przez „źródła historyczne”? Na s. 255 czytamy: „Źródła podają, że już w pierwszej połowie XV wieku przybywali do Sianowa pielgrzymi”. Zdanie to kończy przypis 99 następującej treści: „J. Fankidejski, *Obrazy cudowne*, s. 98”. Na podanej stronie ks. Jakub Fankidejski w podanej pracy nawet słowem nie wspominał o pielgrzymach przybywających do Sianowa w pierwszej połowie XV w. Równie ważne jest, że dla badań nad pierwszą połową XV w. *Obrazy cudowne...* nie są źródłem historycznym, mogą nimi być dla przedstawionych przez ks. Fankidejskiego osobistych obserwacji lub relacji czy wypowiedzi innych osób przez niego utrwalonych na piśmie. Widać, że E. Pryczkowski ma wyraźne trudności ze zrozumieniem źródeł historycznych i ich odróżnieniem od literatury, o czym utwierdza czytelnika *Bibliografia*, do której wrócimy.

„Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie nie tylko dziejów tego miejsca kultu religijnego [parafii i sanktuarium w Sianowie – Z.S.], ale także ukazanie szerszego kontekstu społeczno-kulturowego i powiązania go z ruchem kaszubskim” (s. 9) od końca XIV w. do czasów współczesnych (2015). Tak szeroki czasowo przedmiot badań powoduje, że książka ma, ale tylko w zapowiedzi, interdyscyplinarny charakter, jest próbą połączenia badań historycznych i socjologicznych, co powinno być jej zaletą. Troską historyka jest ukazanie ciągów genetycznych w możliwie jak najprecyzyjniejszym ujęciu czasowym, socjologa natomiast – współczesnych struktur społecznych i zmian w nich zachodzących. Różnica między badaniami historycznymi a socjo-

⁸ J. MORDAWSKI, *Statystyka ludności kaszubskiej*, s. 47.

⁹ Cezary OBRACHT-PRONDZYŃSKI, *Spisy czy spiski, czyli o problemach z liczeniem Kaszubów*, [in:] *Mniejszości narodowe w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2005 roku*, red. Lucjan ADAMCZAK, Sławomir ŁODZIŃSKI, Warszawa 2006, s. 255 n.

¹⁰ Cezary OBRACHT-PRONDZYŃSKI, *Co ze spisu dla badacza wynika? Przypadek Kaszubów*, [in:] *Mniejszości narodowe w świetle Narodowego Spisu Powszechnego ludności w 2011 roku*, red. Sławomir ŁODZIŃSKI, Warszawa 2015, s. 238 n.

logicznymi wyraża się przede wszystkim w metodologii badań. Socjolog opiera się na typach źródeł dla historyka niedostępnych lub takich, które będzie mógł wykorzystać w przyszłości. Przedmiotem badań historyka jest społeczeństwo w przeszłości, socjolog zaś zajmuje się jego współczesnością.

Fundamentalny dla przedmiotu badań problem podstawy źródłowej w *Swińnowskò nasza Matinkò* należy do najsłabszych jej stron. Zanim zostanie on szerzej rozpatrzone, podajmy kilka uwag odnośnie do przedmiotu badań, którym mają być „Dzieje parafii i sanktuarium oraz cuda Królowej Kaszub”. Autor próbuje przekonać, że zanim powstała parafia, istniał kościół (kaplica), mieszczący po pewnym czasie figurę Matki Boskiej, za sprawą której wierzący doznawali cudów na tak dużą skalę, że świątynia na początku XIX w. przybrała charakter sanktuarium. Pogląd ten jest z gruntu fałszywy, ponieważ bulla papieża Piusa VII z 1803 r. – jak wiele innych – miała przede wszystkim pomóc w odbudowie spalonego wcześniej kościoła oraz nie udowodniło wzrostu kultu maryjnego w sianowskim kościele od początku XIX w. Jednak jeszcze ważniejsze jest to, że sanktuarium to miejsce kultu „wymagające jako miejsce kultu aprobaty ze strony kompetentnej władzy (biskupa diecezjalnego, Konferencji Biskupów lub Stolicy Apostolskiej)”¹¹. Nie ma jednak żadnego dowodu na to, że sianowski kościół na początku XIX w. uzyskał wspomnianą „aprobatę”. Wywody autora na ten temat (s. 229–231) to wirtualna konstrukcja w całości wyrażająca przypuszczenia, lub lepiej: odautorskie życzenia, które wszystkie bez wyjątku stoją w rażącej sprzeczności z ówczesną sianowską rzeczywistością. Narracja o sianowskim sanktuarium od początku XIX w. jest całkowicie nieprawdziwa.

Bardzo poważnym defektem pracy jest niepełne zrozumienie i określenie przedmiotu badań w przeszłości i współcześnie. „Parafia jest określoną wspólnotą wiernych, utworzoną na sposób stały w Kościele partykularnym, nad którą troskę pasterską, pod władzą biskupa diecezjalnego, powierza się proboszczowi jako jej własnemu pasterzowi [...]”¹². Tak stanowi prawo kanoniczne (KPK Kan. 515 § 1), a za nim *Katechizm Kościoła Katolickiego*¹². Tymczasem w pracy wielokrotnie większą uwagę przywiązuje się do granic parafii i jej kościoła oraz duszpasterzy niż do „wspólnoty wiernych”, która została sprowadzona do przysłowiowych rodzynek w cieście i to na przestrzeni całego okresu badawczego. W pracy należało więc skoncentrować uwagę na społeczeństwie, jego uwarunkowaniach społeczno-ekonomicznych, życiu codziennym i duchowym, które w okresie feudalizmu w największym stopniu kształtowały tradycje, dalej system folwarczno-pańszczyźniany, stosunki w rodzinie i Kościele oraz w zespolonej z nim szkole. Tych czynników w *Swińnowskò nasza Matinkò* w ogóle się nie dostrzega. Dlatego narracja tak często mija się z przedmiotem badań.

W tym miejscu nie można nie wymienić niewykorzystanej przez E. Pryczkowskiego publikacji ks. Stanisława Kujota: *Miejsca cudowne Najświętszej Maryi Panny w Prusach Królewskich (Dycezya Chełmińska)*¹³, w której dokonano bardzo krytycz-

¹¹ *Encyklopedia Katolicka*, t. 17, Lublin 2012, szp. 1069.

¹² *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, s. 497.

¹³ Stanisław Kujot, *Miejsca cudowne Najświętszej Maryi Panny w Prusach Królewskich (Dycezya Chełmińska)*, [in:] *Księga Pamiątkowa Maryańska ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, Lwów 1905, s. 83–84.

nej i rzetelnej oceny sanktuariów pomorskich na początku XX w. oraz określono ich chronologię. Książę doszedł w niej do kapitalnej z metodologicznego punktu widzenia tezy: „Ile dojsć można, żadne z przytoczonych tu miejsc nie nabrało sławy i rozgłosu przez księży; lecz wszystkie stały się cudownymi przez głos i wyrok wiernych świeckiego stanu”¹⁴.

Drugą część przedmiotu badań stanowią „cuda Królowej Kaszub”. We *Wstępie* wielokrotnie mowa o „sławie cudownego wizerunku” (s. 9), „cudownej figurze w Sianowie” (s. 9, 13) czy „koronacji cudami słynącej figurze na Królową Kaszub” (s. 10), ale nie określono pojęcia „cud”, co negatywnie rzutuje na ujęcie przedmiotu badań oraz ma wielorakie dalsze niekorzystne następstwa. Z naukowej perspektywy jest bardzo poważnym defektem. Precyzyjne określenie przedmiotu badań jest elementarnym dezyderatem metodologicznym wszelkich badań naukowych, rzutuje bowiem na koncepcję pracy, jej konstrukcję, literaturę przedmiotu oraz konieczną do wykorzystania podstawę źródłową, ułatwia interpretację materiałów empirycznych i formułowanie ustaleń badawczych, a czytelnikowi – ich percepcję i ocenę.

Fundamentalny problem przedmiotu badań ma związek z metodologią dotychczasowych badań i ich ustaleniami, które winne być rezultatem m.in. możliwie jak najpełniejszego wykorzystania literatury przedmiotu. W przypadku *Swiόνowskò nasza Matinkò* sprawy te mają szczególne znaczenie, gdyż opiniowana praca jest niewiele zmienioną i z powodzeniem zakończoną dysertacją doktorską i dlatego podniesione sprawy, chociaż odnoszą się głównie do jej autora, ale w znaczącym stopniu dotyczą również jej promotora. Nie jest naszym celem w tym miejscu dokonanie przeglądu badań nad sanktuariami na Kaszubach czy na Pomorzu Nadwiślańskim. Zrobił to już wcale udanie przed laty Józef Borzyszkowski, który swym rozważaniom nieprzypadkowo nadał skłaniający do refleksji podtytuł: *Legenda, tradycja i historia*¹⁵. Zauważył bowiem związek między liczbą i czasem powstawania sanktuariów a żywotnością legend do czasów współczesnych i stwierdził: „Problem polega na tym, by ową podaniową prawdę z legendarnego orzecha wyłuskać” (s. 39). Poruszył ponadto kwestie pierwszej wagi prawie dla wszystkich sanktuariów, jak: „legendarna i rzeczywista chronologia powstania sanktuariów”, „czynniki rozwoju kultu i sanktuariów w czasach potrydenckiej odnowy”, sieć sanktuariów pomorskich i ich funkcje jako „ośrodków życia religijnego, kultury i tradycji, także narodowej”, w tym również współcześnie. Powtórzył także zgłoszoną przez ks. Kujota tezę, że „Tym czynnikiem, dzięki któremu nadal funkcjonowały sanktuaria była w pierwszym rzędzie ludowa tradycja, między innymi tradycja pielgrzymowania, inaczej mówiąc postawa wiernych”¹⁶. Pojąć nie mogę, jak autor *Swiόνowskò nasza Matinkò*, roszczonej pretensje do publikacji naukowej – za taką została ona uznana przez promotora i Radę Wydziału Humanistycznego bydgoskiego uniwersytetu – mógł nie wykorzystywać tak konstruktywnie metodologicznej publikacji ks. Kujota i J. Borzyszkowskiego. Nie jest to wcale jedyny kardynalny błąd metodologiczny, dyskwalifikujący książkę E. Pryczkowskiego jako pracę naukową, będzie

¹⁴ Cyt. za J. BORZYSZKOWSKI, *Sanktuaria maryjne*, s. 49.

¹⁵ Józef BORZYSZKOWSKI, *Sanktuaria maryjne Pomorza w diecezji chełmińskiej. Legenda, tradycja i historia*, Studia Pelplińskie, t. 17: 1986, s. 31–56.

¹⁶ *Ibid.*, s. 49.

ich – jak zobaczymy – więcej i będą one poważniejsze. Jest zrozumiałe, że nieprzestrzeżenie metodologii badań naukowych wywarło bardzo negatywny wpływ na koncepcje i konstrukcję pracy.

Czytamy: „Podział pracy jest chronologiczno-rzeczowy. Pierwsze trzy rozdziały chronologicznie przedstawiają dzieje kościoła i parafii w Sianowie od 1388 r. do 1966 r. – roku milenium «Chrztu Polski» i koronacji figury. Dalsze trzy rozdziały mają charakter rzeczowy. Omówiono w nich rolę sanktuarium, przedstawiono nawiązywanie współpracy i łączenie aktów dewocyjnych z regionalnymi. W szóstym rozdziale przeanalizowano znaczenie maryjnej religijności dla rozwoju kaszubszczyzny na Pomorzu i w Kanadzie” (s. 15; z rozwojem kaszubszczyzny w Kanadzie to zresztą jest wielka przesada). Stwierdza się jednak, że rozdział: „Pierwszy ma charakter wprowadzający” (s. 10), a: „najważniejszym wydarzeniem w rozwoju sanktuarium była [...] koronacja cudami słynącej figury na Królową Kaszub” (s. 10), która jest przedmiotem rozdziału III zatytułowanego: *Koronacja figury Matki Boskiej na Królową Kaszub (1966)*. Koronacja stała się aktem poważnie rzutuującym na życie religijne nie tylko sianowskiej parafii, lecz także prawie całych Kaszub (w uproszczeniu) i bezwarunkowo należy do części „rzeczowej” pracy, składającej się z rozdziałów III–VI. Część pierwszą – „chronologiczno-rzeczową” – stanowią więc rozdział „wprowadzający” pt. *Dzieje parafii i kościoła w Sianowie do 1864 r.*, liczący ok. 100 stron, oraz rozdział II: *Duszpasterstwo i aktywność społeczna w latach 1864–1966* (s. 113–196). Nie jestem przekonany do tego, że właściwą cezurą w rozwoju parafii do 1966 r. jest rok 1864, tj. powołanie w kościele w Sianowie stałego duszpasterza (tym bardziej że w ogóle nie rozumiał i nie wiedział on początkowo o kulcie maryjnym); czy ważniejszymi nie były (zwłaszcza dla rozwoju kultu maryjnego) okoliczności wzniesienia świątyni w 1816 r. Rozstrzygnięcie tej kwestii uniemożliwia całkowite pominięcie w pracy procesu uwłaszczenia i jego skutków ekonomicznych i społecznych dla wiernych przynależnych do kościoła w Sianowie, które miały ponad wszelką wątpliwość historyczny wymiar. Niedostrzeżenie wielopłaszczyznowej problematyki uwłaszczenia uważam za bardzo poważny defekt pracy. Nie znajduję również racji dla prawie całkowitego przemilczenia polityki kościelnej i narodowościowej państwa pruskiego w drugiej połowie XIX i w początkach XX w. oraz jej wpływu na życie Kościoła i społeczeństwa na Kaszubach. Rzeczywista konstrukcja pracy faktycznie poważnie odbiega od jej prezentacji we *Wstępie*.

Rozdział I *Dzieje parafii i kościoła w Sianowie do 1864 r.* jest zatytułowany błędnie, bo nie jest znana parafia przed wzniesieniem kościoła, w Sianowie najpierw była kaplica, a potem parafia, która wbrew faktom została zaliczona do „placówek kościelnych [...] najstarszych na Kaszubach” (s. 17). Istotne jest, że nie są to błędy będące skutkiem nieuwagi, ale są rezultatem niezrozumienia problematyki kościelnej w dobie średniowiecza i czasów nowożytnych, o czym przekonuje podrozdział 1: *Geneza i powstanie parafii oraz kultu maryjnego w Sianowie* (s. 17–68). Otwierają go wywody nad: „Pradziejami osadnictwa w okolicy Sianowa”, z których dowiadujemy się, że na przełomie starej i nowej ery w okolicach Sianowa „[...] gęstość zaludnienia mogła dochodzić do 10 osób na 1 km²” (s. 20), czyli prawie tyle, ile w drugiej połowie XVI w.¹⁷

¹⁷ Według obliczeń Mariana Biskupa w drugiej połowie XVI w. gęstość zaludnienia starostwa mirachowskiego mogła kształtować się najwyżej 5 osób na km². Por. *Prusy Królewskie*

Nie trzeba dodawać, że jest to informacja kompromitująca *Swiόνowskò nasza Matinkò* jako pracę naukową.

Nieznamość procesu chrystianizacji, w tym chrystianizacji Pomorza Gdańskiego, przebiega z dalszych kart rozdziału I. Czytamy bowiem, że 6 kwietnia 997 r. św. Wojciech „przemawiał na wzgórzu nad rzeką Radunią i chrzcił miejscowych Kaszubów” (s. 21), a do „najstarszej po Oliwie i Żukowie parafii na Kaszubach” (s. 34), czyli chmielnieńskiej, obejmującej również Sianowo, powstałej dzięki wzniesieniu ok. 1260 r. w Chmielnie kościoła (s. 43), nad którym patronat przejęły norbertanki w Żukowie, które: „Szybko uznały, że konieczne jest roztoczenie szczególnej opieki duszpasterskiej nad Sianowem i okolicą, miejscem takich obrzędów” (s. 42), tj. pogańskich ku czci Swantowida na Łysej Górze nad jeziorem Sianowskim, gdyż „idealnie spełniała wszystkie te [tj. kultu pogańskiego – Z.S.] warunki” (s. 40). Po ok. 100 latach przynależności Sianowa do parafii chmielnieńskiej i działalności chrystianizacyjnej klasztoru w Żukowie kult pogański miał być tak żywy, że norbertanki „po raz pierwszy podały przed 1348 rokiem biskupowi włocławskiemu nazwę «Swianow» w celu zatwierdzenia granic parafii Chmielno” (s. 50). Wprawdzie nie wykluczono, że w nazwie Swianow „zawierającej kult przedchrześcijańskiego boga Swantowida” (s. 50) mogło występować też imię św. Jana, ale dla nas najważniejsze jest to, że rozważania o „przedchrześcijańskim Swantowicie” (s. 33), zajmujące prawie osiem stron, całkowicie zdominowały wywody na temat „kaplicy w Sianowie” i „Powstania ośrodka parafialnego w Sianowie” (s. 40–47). Dodać należy, że w świetle najnowszych badań nie zachowały się żadne źródła pisane i archeologiczne świadczące o występowaniu na szczytach wspomnianych gór pogańskich kęcin „trzech słynnych sanktuariów Pomorza Zachodniego: Świętej Górze Chełmskiej, Świętej Górze Polanowskiej i Świętej Górze Rowokół”¹⁸ (s. 40). Sprawom tym poświęcono tak wiele miejsca, ponieważ przytoczone wywody *Swiόνowskò nasza Matinkò* przeczą trójstopniowemu procesowi chrystianizacji ziem polskich, które piszącemu na ten temat powinny być dobrze znane. Dla chrystianizacji prostego ludu najważniejszy był trzeci etap, zbiegający się w czasie z założeniem parafii. Tymczasem, opierając się głównie na legendach, w omawianej pracy starano się wykazać, że w połowie XIV w. kult pogański w okolicach Sianowa był wciąż żywy, mimo że przynależało ono do chmielnieńskiej parafii od ok. 100 lat. Pośrednio przemawiać za tym miała chrystianizacja okolic Sianowa dopiero w tym czasie, gdyż rok 1373 dał „początek budowie kaplicy sianowskiej, a być może adaptacji istniejącej kęcin” (s. 43). Zrozumiałe, że wymysłów tych w żaden sposób nie udokumentowano źródłowo. Wynika więc z tego, że autor dopuszcza możliwość występowania pod koniec XIV w. w Sianowie pogańskiej świątyni, z czym zgodzić się w żaden sposób nie można. Czym innym jest adaptacja pogańskich miejsc na cele chrześcijańskie, do cze-

w drugiej połowie XVI w., oprac. Marian BISKUP przy współudziale Lucjana KOCA, Warszawa 1961, s. 29–33, 73.

¹⁸ Andrzej KUCZKOWSKI, *Cholin–Gollenberg–Góra Chełmska. Źródła archeologiczne do dziejów Góry Chełmskiej koło Koszalina*, Koszalin 2013; Zygmunt SZULTKA, *Likwidacja kultu religijnego na Świętej Górze oraz przebudowa stosunków kościelnych w Polanowie i okolicy*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. 45: 2001, s. 117–131; idem, *Świątynia na Rowokole i jej funkcje*, Słupsk 2014.

go Kościół zachęcał już od VIII w., a czym innym adaptacja samych kąców, niszczonej z reguły od pojawienia się na danym terenie pierwszych chrześcijan.

Podrozdział *Sianowo w strukturze administracji państwowej i kościelnej* też nie jest wolny od przykrych błędów rzeczowych z zakresu historii Kościoła. Czytamy bowiem, że dwukrotnie misja chrystianizacyjna biskupa bamberskiego, rozpoczęta w maju 1124 r. „powiodła się. W wyniku tego powstała diecezja pomorska z siedzibą w Lubuszu. Rychło siedzibę przeniesiono na wyspę, do miasta Wolin” (s. 22). W podręcznikach szkół średnich stwierdza się, że biskupstwo w Lubuszu założyli margrabiowie brandenburscy w 1123 r., w celu umocnienia swego panowania na dopiero co zagrabionych terenach, natomiast dla Pomorza Zachodniego, z polskiej inicjatywy, utworzono w 1140 r. biskupstwo w Wolinie. Geneza pierwszego biskupstwa, podobnie jak Pomorze Gdańskie, w tym Sianowo, z misją św. Ottona nie miały nic wspólnego. W wywodach na temat zachodniej granicy biskupstwa włocławskiego i państwa krzyżackiego w XIV w. znalazł się kolejny błąd, gdyż stwierdzono, że „Kamień [stolica biskupstwa – Z.S.] był opanowany przez Brandenburczyków” (s. 31). Do 1648 r. formalnie, a do 1653 r. faktycznie nigdy tak nie było.

Antoni Czacharowski powstanie kapelani i parafii w Sianowie wyłożył krótko i klarownie na dwóch stronach¹⁹. Kontrowersyjna interpretacja źródeł, nieostre formułowanie myśli i sprzeczności spowodowały, że w *Swińnowskò nasza Matinkò* podrozdział *Powstanie parafii w Sianowie (1388–1393)* zajmuje 15 stron (s. 33–47). Czytamy więc, że „rugowaniem przedchrześcijańskich zwyczajów w Sianowie i okolicy zainteresowany był nie tylko klasztor w Żukowie, ale również komtur gdański Zygfryd Walport (1372–1384)”, który „przekazał na rzecz kościoła w Chmielnie posiadłości ziemskie Sianowo, Staniszewo, Głusino, Mirachowo i Bącz z przynależnościami w celu wzniesienia kaplicy w Sianowie i osadzenie tam kapelana” (s. 43). Dziewięć wierszy dalej stwierdza się, że: „Komtur przydzielił do niej [kaplicy sianowskiej – Z.S.] w użytkowanie i z profitemi pięć wsi, oficjalnie przynależnych do kościoła parafialnego w Chmielnie...” (s. 43), mimo tego miejscowości te oficjalnie pozostały do 1454 r. własnością zakonu krzyżackiego²⁰. Sprzeczności te zrodziły błędy rzeczowe, gdyż piszący nie rozumie prawa własności i prawa patronatu.

Jeszcze większym zamętem charakteryzuje się narracja na temat budowy kaplicy w Sianowie i kościoła w Mirachowie, które pod koniec XIV w. jakoby: „osiągnęło charakter miasteczka o wysokim poziomie gospodarczym” (s. 30), czego nie udowodniono. Czytamy: ponieważ: „Stolica okręgu krzyżackiego była od 1373 r. w Miechucinie położonym blisko Chmielna [...]”, więc rok ten można „przyjąć za początek budowy kaplicy sianowskiej” (s. 43), ale na następnej stronie napisano: „W chwili, gdy Krzyżacy przenieśli siedzibę okręgu z Miechucina do Mirachowa [1373 – Z.S.], rzeczywiście kaplica w Sianowie już istniała, a przynajmniej jej budowa była na ukończeniu” (s. 44). Trudno doszukać się tu logicznego myślenia. Podobny zamęt stworzono wokół kościoła w Mirachowie, gdzie „po 1381 r. rozpoczęto budowę kościoła [...]”. Budowa

¹⁹ Antoni CZACHAROWSKI, *Uposażenie i organizacja klasztoru norbertanek w Żukowie od XIII do połowy XIV wieku*, Toruń 1963, s. 103–104.

²⁰ Ibid.; Maksymilian GRZEGORZ, *Osady Pomorza Gdańskiego w latach 1304–1454*, Warszawa–Łódź 1990, s. 76–82, 170–172.

stała w martwym punkcie, gdy okazało się, że biskup włocławski nie może powołać w Mirachowie parafii, gdyż wieś należała do diecezji kamieńskiej” (s. 44). Z dalszych wywodów wynika, że budowę przerwano „na pewno przed powołaniem parafii w Sianowie” (s. 32), czyli według E. Pryczkowskiego najpóźniej – jak zobaczymy – w 1388 r., a rzeczywiście: najwcześniej w 1393 r. Na tym nie koniec niejasności i sprzeczności, a nawet przysłowiowej radosnej twórczości wokół kościoła w Mirachowie, bo na s. 51, w przypisie 206 czytamy, że krzyżacy w Mirachowie w „tym czasie [1401 – Z.S.] budowali kościół”, chociaż w 1388 r. biskup włocławski i klasztor w Żukowie „w istocie rzeczy [chcieli ze względów ekonomicznych – Z.S.] upadku kościoła mirachowskiego” (s. 58). Zdaniem E. Pryczkowskiego nie osiągnęli jednak celu, gdyż „od 1381–1390 r. do połowy XV wieku” (s. 55) w Mirachowie odbywały się „praktyki kościelne”. Być może czytelnik coś z tego rozumie, bo piszący te słowa zupełnie nic²¹.

Podobnie przedstawiają się początki sianowskiej parafii. Czytamy: „Podsumowując, rok 1388 stanowi początek parafii sianowskiej, mimo że dokument z tego roku podkreśla jeszcze zależność od Chmielna. Była to jednak zależność formalna związana z obsadą plebana – norbertanina Chilmana” (s. 47). Taki wniosek jest wynikiem nadinterpretacji źródeł i życzeń. W 1388 r. świątynia w Sianowie nie była parafią, bo biskup stwierdził, że jest kaplicą przynależną do parafii w Chmielnie i powołał kapelana, a nie proboszcza z grona premonstratensów. Dopiero w 1393 r. krzyżacy przenieśli Sianowo na prawo chełmińskie i określili stałe uposażenie dla proboszcza. Przez to sianowska kaplica została podniesiona do rangi kościoła parafialnego, pozostającego – jak wcześniej – pod patronatem klasztoru w Żukowie. Na nic zdaje się zaklinanie, że: „W istocie Sianowo od początku spełniało niemal wszystkie kryteria samodzielnej parafii” (s. 47). Nie spełniało jednego z najważniejszych warunków powołania parafii – nie miało stałego proboszcza, który został powołany najwcześniej w 1393 r.²²

Spostrzeżenia dotyczące podrozdziału zatytułowanego *Początki kultu maryjnego* (s. 54–69), w tym „pochodzenia figury” (s. 58–65), rozpocząć należy od pragmatyzmu historycznego, początkami sięgającego XIV w. Jego istotą było nadawanie historii celów praktycznych, w starożytności i wiekach średnich mamy do czynienia z częstym przekształcaniem legend, poezji czy mitów w kategorie historyczne, albo inaczej mówiąc: przerabianiem legend lub bajek w treści historyczne dla celów praktycznych, najczęściej umoralniających, wychowawczych, gloryfikacyjnych, kościelnych, wojskowych, materialnych itd.²³ Jest zrozumiałe, że pragmatyczne piśmiennictwo historyczne zachowuje aktualność do dziś, zmianie uległ głównie warsztat historyka. Jest również jasne, że z najważniejszą dyrektywą metodologiczną badań historycznych, sformułowaną prawie 200 lat temu przez Leopolda von Rankego, pozostaje ta, którą wyraża

²¹ Zwraca uwagę treść przypisu 177 (s. 46), w którym autor ustosunkował się do kwestii datacji lokacji Sianowa. Pominął jednak odpis dokumentu lokacyjnego znajdujący się w protokole wizytacji sianowskiego kościoła biskupa J. Rybińskiego, co jest pośrednim dowodem, że z oryginału wizytacji nie korzystał. Więcej w tej sprawie dalej.

²² Inaczej widzi początki parafii sianowskiej M. МІОТК (*Sanktuarium*, s. 20–21) i wcale nie jest wykluczone, że jest najbliższy minionej rzeczywistości. Sprawa wymaga ponownego rozpatrzenia.

²³ Jerzy TOPOLSKI, *Metodologia historii*, Poznań 1968, s. 459–461.

zdanie, że „pragnie ona [nauka historyczna – Z.S.] tylko powiedzieć, jak to rzeczywiście było”, nie ma omawiana publikacja nic wspólnego²⁴.

Rozważania na temat kultu maryjnego w sianowskiej parafii rozpoczynają treści na temat rywalizacji między świątyniami w Sianowie i Mirachowie, prowadzonej przez biskupa włocławskiego i norbertanki żukowskie, głównie z motywów ekonomicznych. Biskupowi i klasztorowi nie udało się doprowadzić do upadku kościoła w Mirachowie i dlatego w celu zakończenia konfliktu (s. 59) w sianowskim kościele norbertanki umieściły nadzwyczaj piękną figurę Matki Boskiej, której przypisano cuda. „Dlatego nie ulega wątpliwości, że (cudowna) figura najpierw pojawiła się w Sianowie, o czym również mówi większość legend” (s. 38). Rzecz w tym, że legendy wydane przez Paula Behrenda²⁵ i przytoczone w *Swińowskô nasza Matinkô*²⁶ mówią znacznie mniej i w dodatku inaczej, niż pisze E. Pryczkowski, który kształtował przekaz legendarny niezgodnie ze źródłem, zwłaszcza na s. 58, lecz według współczesnych życzeń sianowskiego sanktuarium. Takie pseudonaukowe postępowanie nie powinno być obojętne również dla pelplińskiego Kościoła, gdyż nie ma nic wspólnego z tradycją. Jest niedopuszczalnym kształtowaniem w XXI w., jakoby piętnasto-, szesnastowiecznego, a do wodnie istniejącego dopiero od XVII w. kultu maryjnego według współczesnych życzeń i oczekiwań miejscowego proboszcza.

W podrozdziale: *Pochodzenie figury* (s. 58–65) tylko jedno wydaje się zbliżone do rzeczywistości – czas powstania figury Matki Boskiej uznanej za cudowną, który określono na podstawie ustaleń historyków sztuki. Stwierdza się, że „figura powstała na początku XV wieku, a w Sianowie pojawiła się w 1410 r. lub nieco później” (s. 60) za sprawą żukowskich norbertanek, bo: „Tylko one były w stanie tak skutecznie przeprowadzić cały proces powstania miejsca maryjnego w Sianowie”. Bardzo ważna jest wypowiedź, że geneza figury Matki Boskiej w sianowskim kościele, a następnie związanych z nią cudów to rezultat świadomej działalności żukowskiego klasztoru. Pogląd ten można byłoby uznać za prawdopodobny, gdyby poparty został chociażby jednym dowodem cudu w XV–XVI w. Wszystkie pozostałe wywody *Pochodzenia figury* to zbytek przypuszczeń i życzeniowych kombinacji pozbawionych podstawy źródłowej, a nawet sprzecznych z legendami.

Do realizacji tego celu zakonnice miały przystąpić natychmiast i z nadzwyczajną gorliwością – o co je w tym czasie żadną miarą posądzać nie można – bo według E. Pryczkowskiego: „Figura, która już na stałe pozostała w Sianowie od lat 20-tych XV wieku, szybko uznana była za cudowną” (s. 65). Dowodem tego miało być otwarcie w 1424 r. w Sianowie karczmy (s. 65) i młyna (s. 66), ale mimo to w 1437 r. w małym Sianowie 15% gruntów podatkowych stanowiły pustki. Dla E. Pryczkowskiego najważniejsze jest stwierdzenie: „Po pojawieniu się cudownej figury nastąpił przypływ pielgrzymów. Kościół wnet okazał się za mały. Podjęto więc budowę nowego kościoła” (s. 67) między 1424 r. a 1433 r. (s. 67). Pogląd ten jest sprzeczny ze stwierdzeniem wizytacji z 1583 r., w której mowa o „świeżo pobudowanym” kościele, a nie ok. 150 lat temu. Informację wizytatora uznano więc za błędną, a dalej stwierdzono: „Można

²⁴ Andrzej Feliks GRABSKI, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006, s. 473.

²⁵ Paul BEHREND, *Westpreußischer Sagenschatz*, Danzig 1909, s. 18–19.

²⁶ E. PRYCKOWSKI, *Swińowskô*, s. 440, 441.

uznać, że pożar nastąpił ok. 1470 r. Zapewne ok. 1480 r. zakończono odbudowę kościoła, stąd ten rok wykazali parafianie sianowscy wizytatorowi biskupa H. Rozrażewskiego” (s. 72). Nie ma znowu potrzeby podnosić, że „przyływ pielgrzymów” po 1420 r. jest wymysłem E. Pryczkowskiego i nie ma żadnego uzasadnienia źródłowego.

Podrozdział *Sianowo – filią parafii w Strzeczcu (1445–1864)* jest kontynuacją sprzeczności i niejasności. Ów nowy kościół (nie wiadomo kiedy wzniesiony) w związku z „przyływem pielgrzymów” miał być większy – tak pisze E. Pryczkowski, ale wizytator kościelny w 1583 r. stwierdził, że faktycznie postawiono świątynię „niewielkich rozmiarów” (s. 72), bo nie było potrzeby budowania większej. Sianowo ok. 1570 r. liczyć miało zaledwie 15 mieszkańców, a Staniszewo, największa wieś przynależna do sianowskiej filii, spłonęło w 1569 r. W Sianowie w dodatku występowały liczne pustki. Można powiedzieć, że miejscowość ta była przysłowiową dziurą nad dziurami. O przyczynach tego stanu oraz o odbudowie społeczno-gospodarczej wsi, starostwa mirachowskiego oraz rozwoju społeczno-gospodarczym Prus Królewskich w XVI–XVIII w. (czyli o wiernych) nie ma w ogóle mowy. Jeszcze gorsze jest, że w całej pracy nie dostrzega się próby ukazania dziejów wsi i parafii w Sianowie na tle przemian społeczno-gospodarczych województwa pomorskiego, co jest podstawowym dezyderatem metodologii badań historycznych. Skutkiem tego w części: *Sianowo u schyłku Rzeczypospolitej* (s. 80–88) nie odnotowano nie tylko przemian systemu folwarczno-pańszczyźnianego, lecz także daty pierwszego rozbioru Polski, pruskiego kordonu sanitarnego, którego centrum w Prusach Królewskich stanowiła Kościerzyna, czy konfederacji barskiej. Na dalszych kartkach całkowicie pominięto problem pruskich reform, zwłaszcza uwłaszczenia, które miało historyczne znaczenie dla każdej wsi i rodziny. Słowem, książka *Świónowskô nasza Matinkô* jest przykładem piśmienictwa niezgodnego z metodologią badań historycznych.

Partie: *Reformacja i kontrreformacja* (s. 74–77) oraz *W dobie wojen szwedzkich* (s. 74–77) należą do w miarę udanych zapewne dlatego, że są w całości oparte na literaturze i pominięto w nich sprawy kościoła w Sianowie.

W podrozdziale: *Funkcjonowanie przyszłego sanktuarium w czasie zaborów* (s. 89–112) skupimy uwagę na kulcie maryjnym i cudownym obrazie, pozostawiając na boku jego budowę czy renowację, które wypełnione są – jak wcześniejsze partie – sprzecznościami i błędami rzeczowymi. Stwierdza się bowiem, że pierwszym stałym (co nie jest pewne) wikariuszem czy „plebanem” sianowskim oraz dziekanem mirachowskim, „który wyróżniał się czcią do Mastki Boskiej Sianowskiej” (s. 93), był ks. Jakub Nierzwicki (1739–1789), który w Sianowie zamieszkał rok przed śmiercią. Rzecz w tym, że nie podano podstawy źródłowej tego sądu. Wzbudza on tym większą nieufność, że jego następcą na urzędzie proboszcza w Strzeczcu (do którego przynależała sianowska filia) i dziekan mirachowski oraz kanonik kruszwicki, ks. Aleksander Jezierski, po kilkunastu latach na strzeczceńskim probostwie „raczej nie zdawał sobie sprawy znaczenia Sianowa, jako miejsca kultu maryjnego” (s. 95), co więcej, po okradzeniu kościoła w 1801 r. i pożarze w 1811 r. uważał, że nie należy go odbudować (s. 95). Ile warte są w takim razie przekonywania i twierdzenie o wielkim kulcie maryjnym w sianowskim kościele, skoro proboszcz nie wiedział, że takowy w ogóle istnieje? Odpowiedź na to pytanie powinien raz jeszcze udzielić E. Pryczkowski. Gdzie znajdowała się w tym czasie łaskami słynąca figura? Na to pytanie też nie znajdujemy odpo-

wiedzi. Można tylko przypuszczać, że do kościoła w Strzeczcu nie przybywali żadni pielgrzymi, ponieważ proboszcz o nich nie słyszał i ich nie widział. Z zanikiem czy też niewystępowaniem na przełomie XVIII i XIX w. kultu maryjnego koresponduje również mniejsza aktywność czy też upadek założonego w 1789 r. Bractwa Szkaplerza św. (s. 100). Jak fakty te pogodzić ze zdecydowanym nasileniem się kultu Matki Boskiej i obecnością ok. 20 księży na odpustach, pojąć nie można (s. 100). W każdym razie fenomenu tego w *Swiόνowskò nasza Matinkò* nie wytłumaczono.

W 1816 r. odbudowano spalony w 1811 r. kościół za sprawą chromej staruszki Magdaleny Kunikowskiej ze Staniszewa, która we śnie, spisany 60 lat później, usłyszała, że jeśli świątynia nie zostanie odbudowana, figura znajdująca się w kościele w Strzeczcu odejdzie do Turcji, a Sianowo i okolice spotka kara Boża (s. 96–97). Sen ten staruszka miała mieć najpóźniej w 1812 r., a jego skutkiem była rzekomo zmiana postawy wobec odbudowy kościoła byłego strzeczceńskiego księdza proboszcza Jezierskiego, który ze Starych Polaszek (s. 96, 98): „Razu pewnego, nie wiedzieć czem pobudzony, nawet w nocy przyjechał podobno do Staniszewa, zachęcając ludzi do budowy” (s. 97, przypis 476). Jeśli takie rzeczywiście były okoliczności odbudowy sianowskiego kościoła, to uznane być muszą za cud, a kościół za cudowny, czego w opiniowanej pracy nie uczyniono. Po konsekracji świątyni 7 IX 1816 r. uroczystość przeniesiono figurę Matki Boskiej ze Strzeczca do Sianowa. Uroczystość zgromadzić miała „tłumy wiernych, co wyraźnie wynika z datków, które co najmniej dziesięciokrotnie przewyższały średnie wpływy z kolejnych niedzielnych mszy” (s. 98). Stwierdzenie to wzbudza nieufność, ponieważ nie podano wysokości odnośnych kolekt, a treść przypisów 484–485 nieufność tę pogłębiają. Podobnie pod dużym znakiem zapytania stoi prawdziwość informacji o „kilkutysięcznych” odpustach w Sianowie przed 1839 r., chociaż nie było w nim stalego duszpasterza (s. 101, 108).

Za najważniejszy argument mogący świadczyć o kościele w Sianowie jako miejscu kultu maryjnego i o cudownym charakterze znajdującej się w nim figury Matki Boskiej należałoby uznać następujące stwierdzenie: „Jednak z wizytacji bpa J. Rybińskiego [z 1780 r. – Z.S.] dowiadujemy się, że już w 1643 r. założono księgę Cudów Matki Boskiej Sianowskiej, która istniała w czasach bpa J. Rybińskiego, czyli w końcu XVIII wieku. Wizytator odnotował, że: *dobrodziejstwa otrzymane są wielkie od roku 1643 uzyskane przed tymże wizerunkiem prezentowane w księdze*. Niestety, nieznanne są losy tej księgi, względnie ksiąg. Prawdopodobnie uległy spaleni podczas pożaru kościoła w 1811 r. Sam jednak fakt istnienia takiej księgi od połowy XVII wieku oraz zapisane w niej *wielkie dobrodziejstwa*, potwierdzają istnienie kultu Madonny Sianowskiej” (s. 108–109). Ze względu na wagę przytoczonego cytatu w dowodzeniu cudownego charakteru sianowskiej figury Matki Boskiej w koncepcji pracy postanowiłem sięgnąć do oryginału wizytacji bpa J. Rybińskiego, co nie było wcale proste, ponieważ cytowany wyżej tekst miał się znajdować – jak podano w przypisie 534 – w: „Wizytacji J. Rybińskiego”. Przypis jest nieprawidłowy, tzn. niezgodny ze wstępem do badań historycznych.

Na s. 8, w przypisie 7 podano, że materiały wizytacji bpa Rybińskiego z lat 1780–1781 znajdują się w pelplińskim archiwum pod sygn. G 69-72. Próba dotarcia na podstawie tak podanego aparatu pomocniczego do interesujących nas cytatów to przysłowiowe szukanie igły w stogu siana, wynikające tyle z niezajomości pod-

staw warsztatu historycznego, co z próby świadomego wprowadzenia w błąd promotora, recenzentów i Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, a następnie czytelników tej niby-naukowej dysertacji. Dzięki publikacji ks. Witolda Kujawskiego wszystkie te przeszkody udało mi się pokonać, tzn. dotrzeć do oryginału materiałów wizytacji, przeprowadzonej 23 IX 1780 r. przez ks. Jana J. Gręcę, byłego proboszcza sianowskiego kościoła. Książd Kujawski podaje, że na materiały wizytacji poszczególnych parafii składają się trzy części: 1. Właściwy protokół wizytacji, 2. Dekret reformacyjny, czyli zalecenia powizytacyjne oraz 3. Odpowiedzi proboszcza na ok. 300 pytań (w przypadku parafii Strzecz było ich 327 oraz dodatkowo „Inwentarz Plebanii Strzepskiej”). W ocenie ks. Kujawskiego odpowiedzi: „Stanowią... najważniejsze źródło wiadomości”²⁷ o wewnętrznym życiu kościoła i parafii, z czym w pełni się zgadzam.

Wizytator więcej miejsca poświęcił kościołowi macierzystemu niż filialnemu, odnośnie którego napisał m.in.: „Na większym ołtarzu jest figura Świętej [Błogosławionej] Dziewicy Maryi wyrzeźbiona z maleńkim Jezusem, o której mówi się, że jest obdarzona łaską. Księga udzielonych łask została ogłoszona [założona] w roku 1643. Pozostałe wizerunki, zarówno te z przenośnego ołtarza, jak i dołączone do chorągwi [procesyjnych] są odpowiednie”²⁸. Eugeniusz Pryczkowski zaś pisał, że: „Wizytator odnotował, że: dobrodziejstwa otrzymane są wielkie od roku 1643 uzyskane przed tymże wizerunkiem prezentowane w księdze” (s. 168). Stwierdzam, że takiego zdania w protokole wizytacji nie ma.

Ponieważ E. Pryczkowski nie wykorzystał oryginalnego protokołu wizytacji (choć wielokrotnie zapewniał, że korzystał), dlatego pominął odpowiedzi strzeczpańskie proboszcza na wspomnianych 327 pytań. Ten zaś odnośnie pytania 58 napisał, że: „W kościele filialnym [w Sianowie – Z.S.] są także trzy ołtarze gustowne w formie, niedawno odnowione i ozdobione przez obecnego proboszcza. Na większym ołtarzu, jak przekazuje się w tradycji, jest rzeźbiarski wizerunek Najświętszej [Błogosławionej – Z.S.] Maryi Panny udzielającej łask: w piśmie zaś żaden inny tego ślad, za wyjątkiem tego, że w jednej starej księdze można znaleźć ten zapis. Ponieważ z tego kościoła zostały zabrane dwie księgi, jedna przedstawia sprawy związane z chrztem i małżeństwem, druga sprawy związane z cudami. Oprócz tego nic pewnego na temat tego wizerunku”²⁹. Przypomnieć warto, co E. Pryczkowski pisał na temat założonej w 1643 r.

²⁷ Witold KUJAWSKI, *Repertorium ksiąg wizytacji kanonicznych biskupów kujawsko-pomorskich przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie*, cz. 3, Archiwa, Biblioteka i Muzea Kościelne, t. 91: 2009, s. 174.

²⁸ Archiwum Diecezji Pelplińskiej w Pelplinie [dalej: ADP], g-69, f. 174v. „In majori Altarivest statua B.V.Mariae cum parvulo Jesu sculpa, quae fertur esse gratiosa, praestitarum gratiarum liber est sublatus Anno 1643. Reliquae imagines prout Porta[ta]tilis et vexillis affixae sunt ducentes”.

²⁹ *Ibid.*, f. 179v–180. „In ecclesia Filiali sunt etiam Altaria tria formae elegantis per P[ar]ochum praesentum noviter restaurata et decorate. In Altari Majori (ut fertur per traditionem) est Imago sculpta. B[eati]ss[i]mae V[irginis] Mariae Gratiosa, in scripto autem, nullu[m] hujus vestigium aliud praeterquam quod in uno antiquissimo libro, hoc reporiatur scriptum, quia ex hac ecclesia sublati fuerint duo libri alter ad baptismum et matrimonium subponit agenda, alter ad miracula, praeter hoc nil de hac imagine certi”.

księgi: 1. Znajdowała się w 1780 r. w kościele w Sianowie; 2. „Niestety, nieznanne są losy tej księgi, względnie ksiąg. Prawdopodobnie uległy spaleni podczas pożaru kościoła w 1811 r.” (s. 108–109).

Pragnę mocno podkreślić, że przytoczona wypowiedź biskupiego wizytatora z 23 IX 1780 r. jest niekwestionowanym dowodem cudownego charakteru figury Matki Boskiej w sianowskim kościele, opartym nie na bajkach czy legendach spisanych na początku XX w. lub wymyślonych i spisanych przez E. Pryczkowskiego ok. 2015 r. dla celów utylitarnych, lecz – jak zobaczymy – na pisemnej tradycji, sięgającej 1643 r. Tradycja natomiast w Kościele katolickim jest pierwszoplanowym źródłem prawd wiary³⁰ i w żaden sposób nie mogą się z nią równać baśnie i legendy. Istnienie w sianowskim kościółku założonej w 1643 r. księgi łask urzędowo potwierdzili dwaj kapłani, przy czym proboszcz Jakub Nierzwicki stwierdził wprost, że stało się to pod wpływem tradycji, gdyż figura Najświętszej Marii Panny „udzielała łask”, najpewniej znacznie wcześniej niż w 1643 r. Z wypowiedzi obu kapłanów wnioskujemy ponadto, że w omawianej księdze był jeden zapis o doznanych łaskach (w każdym razie niewiele) oraz że figura była obiektem kultu również w 1780 r., chociaż księgi łask w sianowskim kościele aktualnie nie było. Została razem z księgą metrykalną chrztów i ślubów wywieziona do Strzeczca. Dalszych jej losów nie znamy. Wiadomo jeszcze, że w 1780 r. miejscowy proboszcz nie znał innych pisanych dowodów na temat łask interesującej nas figury. Reasumując, należy stwierdzić, że protokoły wizytacji parafii w Strzeczcu z 23 IX 1780 r. są niepodważalnym dowodem cudownego charakteru, opartego na pisemnej tradycji, figury Matki Boskiej w sianowskim kościele. Wiele wskazuje na to, że tradycja ta początkami przekraczała połowę XVII w., ale sprawę tę wyjaśnić mogą przyszłe badania, gdyż wypowiedzi E. Pryczkowskiego na temat wcześniejszych wizytacji (z lat 1686–1687, 1701–1702, 1710–1711, 1765–1766) na wiarę w żadnym przypadku nie zasługują. Przekonuje o tym chociażby porównanie ich sygnatur podanych przez Pryczkowskiego z sygnaturami z *Repertorium...* ks. W. Kujawskiego.

Lepszy wgląd w podstawę źródłową omawianej tu pracy niż ich lakoniczna charakterystyka we *Wstępie* daje wykaz źródeł. Wśród archiwaliów na pierwszym miejscu podano źródła przechowywane w Archiwum Diecezji Pelplińskiej w Pelplinie, ale bardzo chaotycznie, bo przy jednych jednostkach podano oryginalne tytuły, a przy innych nie wiadomo jakie, jedne jednostki opatrzone są sygnaturami i datami, inne zaś nie. Jednostka „Directorium 1942, Dioecesium gedanensis et culmensis, Gedani 1941” jest prawdopodobnie drukiem schematyzmu diecezji podległej biskupowi Karłowi M. Splettowi pod tym samym tytułem³¹, której – zdaje się – w omawianej pracy nie wykorzystano. Podobnych jakoby źródeł archiwalnych wykazano więcej, np. pośmiertne wspomnienia o księdzu Jerzym Kowalkowskim, publikowane na łamach „Wiadomo-

³⁰ *Katechizm*, s. 32–34; Wilfird HARRINGTON, *Klucz do Biblii*, przedmową opatrzył Roland de VAUX OP., przeł. Józef MARZĘCKI, Warszawa 1984, s. 200 n.; *Encyklopedia Katolicka*, t. 19, Lublin 2013, szp. 958.

³¹ *Directorium divini officii et missarum in usum universi cleri dioecesium gedanensis et culmensis. Auctoritate et Mandato [...] Caroli Mariae Splett [...] editum pro anno Domini MCMXLII, Gedani 1941.*

ści z Polskiej Prowincji SVD”, stanowiące jakoby jednostkę w Archiwum Polskiej Prowincji Księży Werbistów w Pieniężnie (s. 377).

Największe zainteresowanie wzbudziło jednak „Archiwum Parafialne w Sianowie” – nie z uwagi na występujące defekty w zapisach poszczególnych jednostek (podobne jak w przypadku archiwaliów Archiwum Diecezji Pelplińskiej), ale ze względu na jednostkę pt. „Wörtliche Obschriften zur General Visitationen von Sianowo” (s. 377). Taka forma zapisu tej jednostki występuje również na s. 114, przypis 7, ale z dopiskiem: „kopia w posiadaniu autora”. Najbardziej interesujący jest jednak jej rozwinięty zapis (też z dwoma, a w zasadzie trzema błędami ortograficznymi) na s. 120, przypis 32, który brzmi: „APS, Erläuterungen, Wörtliche Obschriften zur General Visitationen won Sianowo. Kopia w posiadaniu autora”. W tłumaczeniu na język polski: „Objaśnienia, dosłowne odpisy do generalnych wizytacji [kościół – Z.S.] w Sianowie”. Z tytułu jednostki wynika, że zawiera ona nie tylko odpisy protokołów wizytacji kościelnych, lecz także ich objaśnienia i komentarze. Z uwagi na całkowicie niezrozumiałe braki i błędy w zakresie warsztatu i metodologii badań historycznych jednostka ta nabrała szczególnego znaczenia. Chodziło zwłaszcza o poznanie jej autora, czasu i kompletności sporządzonych odpisów oraz zapoznanie się z owymi komentarzami.

Podjęta w październiku 2017 r. próba dotarcia do niej w Sianowie zakończyła się całkowitym niepowodzeniem, gdyż nie udało się jej odnaleźć w archiwum parafialnym. Podobnie było miesiąc później, z tym że okazało się, że w sianowskim archiwum kościelnym nie dotarto nie tylko do poszukiwanej jednostki, lecz także innych materiałów ujętych w *Swiönowskò nasza Matinkò* na s. 376–377. Z pelplińskiego Archiwum Diecezjalnego uzyskano tylko informację, że w XIX w. Archiwum sporządziło dla bieżących potrzeb wybranych kościołów, odpisy niektórych dokumentów archiwalnych. Józef Belgrau pisze jednak, że ok. 1880 r. aktualna stała się sprawa przemieszczenia interesującej nas figury Matki Boskiej, znajdującej się za głównym ołtarzem sianowskiego kościoła na ołtarz główny. W związku z tym biskup powołał specjalnego komisarza, który badał dokumentację archiwalną dotyczącą figury Matki Boskiej i przebywał w Sianowie. Skutkiem tych działań było odnowienie w 1881 r. figury w Monachium, a następnie umieszczenie jej w głównym ołtarzu³². Interesująca nas jednostka powstała więc prawdopodobnie w związku z tą sprawą, czyli za proboszcza Józefa Grünholza (1864–1897). Nie wiadomo jednak, kto sporządził odpisy i opatrzył je komentarzami, przypuszczalnie wspomniany komisarz. Wiele wskazuje na to, że E. Pryczkowski korzystał tylko z materiałów anonimowego dla piszącego te słowa komisarza, nie przedstawiając rzetelnie całej sprawy, a co najważniejsze – nie korzystał z oryginalnych protokołów wizytacji kościelnych pelplińskiego Archiwum. Budzi to podejrzenie o popełnieniu przez Pryczkowskiego plagiatu, nierzetelności i niesamodzielności przedłożonej przez niego dysertacji doktorskiej. Za tym przemawiały też błędy ortograficzne występujące jakoby w tytule interesującej nas jednostki oraz korzystanie z tłumaczenia relatywnie łatwych w przekładzie tekstów niemieckich z początku XX w. (s. 55, przypis 226), a przede wszystkim przedstawiona wyżej prezentacja wizytacji z 1780 r. oraz pominięcie zawartego w niej odpisu dokumentu z 1343 (1393) r.

³² J. BELGRAU, *Wśród dolin*, s. 131–132.

Opisy początków kultu maryjnego i po części kościoła w Sianowie zostały oparte m.in. na legendach. Wśród nich: „Na szczególną uwagę zasługuje zapis Paula Behrenda z początku XX wieku” (s. 55) w języku niemieckim. Być może dlatego dla potrzeb E. Pryczkowskiego jego przekładu na język polski dokonała K. Labuda. Autor *Swiόνowskò nasza Matinkò* trzykrotnie (s. 55, 382, 440) dokonał takiego zapisu bibliograficznego tej książki: „P. Behrend, *Westpreußischer Sagenschatz*, Verlag A. W. Kafemann, Danzig 1906–1910”. Faktycznie P. Behrend w latach 1906–1910 wydał kilka zeszytów „Westpreußischer Sagenschatz. Eine Auswahl der schönsten Heimatsagen für der Jugend”. Baśnie kaszubskie znalazły się w zeszycie 1, natomiast legenda nas interesująca opatrzona tytułem *Das Muttergottesbild in Sianowo* zamieszczona została w zeszycie 5, wydanym w 1909 r.³³ Nie ma najmniejszych wątpliwości, że z publikacji P. Behrenda E. Pryczkowski osobiście nie korzystał, w dodatku w bibliografii zaliczył ją do „opracowań”, chociaż dla rozważań w *Swiόνowskò nasza Matinkò* miała ona wyłącznie charakter źródła. Było to skutkiem całkowitej niezajomości wstępu do badań historycznych.

Gdy mowa o bibliografii, to wyróżniono w niej źródła drukowane i opracowania, w których z jednej strony nie uwzględniono wszystkich wykazanych pozycji, z drugiej zaś strony zamieszczono źródła i publikacje, z których autor nie korzystał. Zdecydowanie większe w tym zakresie zamieszanie, by nie powiedzieć chaos, panuje w wykazie opracowań. Z oszczędności miejsca rezygnują ze specyfikacji odnośnych pozycji i narracji z nimi związanej. Pewne jest, że strona źródłoznawcza *Swiόνowskò nasza Matinkò* zawiera ogromną liczbę defektów różnej wagi, w tym dyskwalifikujących ją jako pracę naukową.

Należy jeszcze podnieść sprawę obszernego *Aneksu* (s. 396–452), mającego spełniać funkcję źródłową i dokumentacyjną. Wielka szkoda, że sporządzony został aż tak niestarannie, skutkiem czego roli tej odgrywać nie może. Czytelnik niektórych fragmentów części 1 *Aneksu* zatytułowanej *Świadectwa łask Królowej Kaszub* ma wszelkie prawo wątpić w prawdziwość wypowiedzi „Taty” (s. 404), „Twojej zawsze wiernej Jądwigi... z 2006 r.” (s. 404) czy „Wiernej Twojej Czcielki” z 2005 r. (s. 405), zwłaszcza że postępowanie badawcze autora *Swiόνowskò nasza Matinkò* jest tak dalekie od rzetelności badawczej i bezkrytyczne. Nie wiadomo, czy księża A. Kaźniak i K. Myszkowski są autorami całego lub tylko części *Aneksu 2 Nieustająca Nowenna* (s. 406–411). Matka Boska Sianowska jest niewątpliwie motywem przewodnim *Aneksu 3 Utwory literackie* (s. 411–430), ale znaków zapytania rodzą one tak wiele, że lepiej będzie, gdy w tej sprawie kompetentnie wypowiedzą się inne osoby. Do głębi natomiast oburzają i urągają wszelkim badaniom naukowym niektóre fragmenty *Aneksu 4 Oratorium sianowskie* (s. 431–440), którym poświęcimy więcej miejsca nieco niżej. W *Aneksie 5 Legendy o Sianowie* (s. 440–441) na uwagę zasługuje najstarszy zapis ks. Fankidejskiego, natomiast *Aneksy 6–8* mają charakter relacyjny.

Nie można przejść obojętnie – zdaniem niżej podpisanego – wobec oczywistego fałszerstwa, wyrażonego w 1966 r. przez ówczesnego sianowskiego proboszcza i kustosa sanktuarium, że „w XVII wieku figurę Sianowskiej Paniienki wielką miłością otacza młodzież zamierzająca wstąpić w związki małżeńskie” (s. 326). Tę niczym nie-

³³ Paul BEHREND, *Westpreußischer Sagenschatz. Eine Auswahl der schönsten Heimatsagen [...] für der Jugend*, Danzig 1909, s. 18–19.

uzasadnioną ideę rozwinęli później nawet klerycy pelplińskiego Seminarium Duchownego. Do kwestii tej ustosunkował się również E. Pryczkowski, który doskonale musiał wiedzieć, że idei tej nie da się uzasadnić nawet legendami, bo żadna z nich nie mówi o jakichkolwiek związkach sianowskiej figury Matki Boskiej z narzeczonymi w XVII–XVIII w. Pryczkowski, autor dysertacji doktorskiej, zamiast krytycznego spojrzenia i na ten współczesny i utylitarny wymysł, zapewne nawiedzony złym duchem, napisał: „Być może źródeł tego stwierdzenia należy upatrywać w legendzie o znalezieniu cudownej figury. Jedna z wersji mówi wprost, że znalazła ją para narzeczonych” (s. 326). Poszukiwania tej nieznannej dotąd wersji legendy doprowadziły nas do *Aneksu 4 – Oratorium sianowskiego* (s. 431–440), anonimowego autora, napisanego prozą i wierszem w języku kaszubskim, czyli adresowanego w pierwszym rzędzie do kaszubskiej młodzieży. Gdy chodzi o teksty pisane wierszem, to stanowią je pieśni i wiersze, te pierwsze szeroko znane na Kaszubach i publikowane również przez Pryczkowskiego w *Królowej Kaszub* w rozdziale *Ku czci Królowej Kaszub* (s. 113–144). Rezygnuję w tym miejscu z ich analizy i oceny. Dla naszych rozważań nieporównanie ważniejsza jest proza, będąca streszczeniem opiniowanej pracy, zawierającym – zdaniem E. Pryczkowskiego – najważniejsze jego ustalenia dotyczące kultu maryjnego w Sianowie. W pierwszy akapicie *Oratorium sianowskiego* czytamy m.in. w tłumaczeniu na język polski: „Skromny, ale gorący swą wiarą, lud kaszubski stworzył później piękny przekaz że ową figurkę znalazło dwoje młodych, którzy swoje życie związali szczęśliwym małżeńskim stanem” (s. 431), czyli młodzi narzeczeni. W ten sposób Pryczkowski sam stworzył źródło historyczne – uzasadnienie dla cytowanych wyżej wymysłów dotyczących siedemnasto- i osiemnastowiecznych relacji narzeczonych ze sianowską figurą Matki Boskiej. Tak niesłychane nieszczeście naukę historyczną w Polsce jeszcze nie spotkało. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 2000 r. w „Studiach Pelplińskich” Stanisław Salmonowicz zamieścił historiozoficzną wypowiedź pt. *Pomorski etos rzetelności naukowej a... duchowe lenistwo*³⁴. Swe rozważania rozpoczął od charakterystyki postawy badawczej ks. Stanisława Kujota i ks. Alfonsa Mańkowskiego jako wzorców rzetelności badawczej oraz skromności w życiu codziennym. Wielka szkoda, że postawa E. Pryczkowskiego jest całkowitym zaprzeczeniem tych godnych naśladowania wzorców.

Po „stworzeniu [przez Pryczkowskiego – Z.S.] pięknego przekazu [...] o znalezieniu figurki [Matki Boskiej przez – Z.S.] dwoje młodych” narzeczonych (s. 430) mógł on przystąpić do rozważań nad nową, współczesną funkcją „Królowej Kaszub [jako – Z.S.] Patronki Pięknego Miłości” (s. 326–328), która streszcza się w stwierdzeniu: „Fakt ten [wysoka liczba ślubów zawieranych w sianowskim kościele – Z.S.] wynika z kultu Matki Boskiej jako Patronki Pięknego Miłości. Jeszcze w latach 80-tych do rzadkości należało, by oboje narzeczeni, pochodzący spoza parafii zawierali ślub w Sianowie. Sytuacja ta zmieniła się wyraźnie w latach 90-tych XX wieku oraz w pierwszej dekadzie XXI wieku. W 2011 r. na 32 pary ślubne aż 10 nie miało związku formalnego z parafią sianowską. Dwie pary przybyły z Niemiec, jedna z Anglii, zaś jedna ze Szkocji. Rok później było już 13 małżeństw z 29 [...] nie mając rodzimych powiązań z parafią”

³⁴ Stanisław SALMONOWICZ, *Pomorski etos rzetelności naukowej a... duchowe lenistwo*, Studia Pelplińskie, t. 30: 2000, s. 19–32.

(s. 249). Gdyby śluby te miały uzasadnienie w prawdzie (rzeczywistości) historycznej, należałoby się cieszyć, ale ponieważ bynajmniej w części wypływają z świadomego fałszerstwa historycznego, to poddaję je rozwadze i sumieniu sianowskich proboszczów i Pryczkowskiego oraz decyzji pelplińskiego Biskupa.

Rozdział II *Duszpasterstwo i aktywność społeczna w latach 1864–1966* (s. 113–196) nie może spotkać się z pozytywną oceną, gdyż jego ustalenia mają bardzo różną wartość. Najcenniejsze są próby imiennego ujęcia strat ludnościowych sianowskiej parafii w latach niemieckiej okupacji (s. 170–180) oraz *Losy cudownej figury* (s. 157–162), będące zasadniczo inną redakcją powojennej wypowiedzi na ten temat księdza Franciszka Gruczy³⁵, w dodatku pominiętej w bibliografii. Przytłaczająca większość pozostałego tekstu tego rozdziału to zlepek nieprzemyślanych, by nie powiedzieć przypadkowych i wyrwanych z szerszego kontekstu informacji o charakterze religijnym i politycznym. Dobrym tego przykładem jest podrozdział *Duszpasterstwo po odzyskaniu niepodległości* (s. 184–196), czyli w latach 1945–1966. We *Wstępie* jednak stwierdzono, że „Sporo cennego materiału pozyskano z kronik szkolnych miejscowości leżących w obrębie parafii” (s. 13), których wykaz zamieszczono (s. 378), ale nic z niego nie wynika. Tymczasem szkoły wiejskie w drugiej połowie XIX w. i dalej do 1920 r. zobowiązane były prowadzić kroniki szkolne, kontrolowane przez inspektorów w czasie wizytacji szkół. Z reguły zawierały bardzo szczegółowe dane statystyczne spisów powszechnych, corocznych spisów rolnych, statystyki szkolne (ilościowe, wyznaniowe, językowe i narodowościowe), opisy lokalnych uroczystości religijnych, politycznych itd. Stwarzały możliwość dynamicznego i wielopłaszczyznowego przedstawienia przemian ludnościowych, świadomościowych, narodowych i religijnych sianowskiej parafii, w tym mieszkańców założonej w 1801 r. Kolonii, zamieszkałej przez ludność niemiecką wyznania ewangelickiego. Szansy tej nie wykorzystano. Za to czytamy: „Z przełomu XIX i XX wieku niewiele mamy świadectw mówiących o polskości mieszkańców parafii” (s. 127). Sąd ten jest niekwestionowanym dowodem niewykorzystania wymienionych źródeł, ponieważ z kroniki szkolnej tej wsi dowiadujemy się, że w 1895 r. wśród dzieci szkolnych było 19 uczniów wyznania katolickiego, a 28 ewangelickiego, natomiast ok. 1900 r. liczby te wynosiły odpowiednio 71 i 46, w czasie pierwszej wojny światowej zaś 69 i 29, przy czym połowa dzieci ewangelickich aktywnie znała język kaszubski. Nic dziwnego, że strajk szkolny spowodowany wydanym zakazem nauczania religii i języku polskim rozpoczął się w Kolonii 9 XI 1907 r. i trwał do końca lipca następnego roku. Z uwagi na jego masowy charakter władze pruskie nie wyciągnęły wobec dzieci i ich rodziców żadnych konsekwencji, a powołany przez władze pruskie kierownik szkoły złożył urząd 31 I 1920 r. Nie ma potrzeby dalszego przytaczania dowodów niewykorzystania przez E. Pryczkowskiego źródeł, które jakoby wykorzystał. Prawdopodobnie wykaz kronik szkolnych (s. 378) zaczerpnął z pracy magisterskiej ks. Miotka, bo nie podał aktualnego miejsca ich przechowywania. Aktualnie nie istnieją już szkoły w Sianowie i Sianowskiej Hucie.

³⁵ Franciszek GRUCZA, *Dzieje cudownej figury Matki Boskiej Sianowskiej w czasie ostatniej wojny*, Zrzesz Kaszëbskò, R. 9: 1946, s. 100; idem, *Nasza na Sianowie i Swarzewie Kaszubska Pannienka*, Zrzesz Kaszëbskò, R. 10: 1947, s. 72.

Druga część *Swiόνowskò nasza Matinkò* to oddzielny problem, ponieważ rozdział III *Koronacja figury Matki Boskiej na Królową Kaszub* (1966) (s. 197–228) jest inną redakcją rozdziału: *Koronacja* (s. 67–79) książki E. Pryczkowskiego pt. *Królowa Kaszub*, wydanej w 2002 r. Wspomniany rozdział III można z czystym sumieniem określić autoplagiatem, gdyż różnice między tekstami zasadniczo sprowadzają się do wielkości cytatów oficjalnych dokumentów związanych z tym doniosłym aktem kościelnym i religijnym. Najważniejszą różnicę między *Królową Kaszub* a *Swiόνowskò nasza Matinkò* stanowią ramy chronologiczne, gdyż pierwszej – jak pracy magisterskiej ks. Mariana Miotka – sięgają zasadniczo 1980 r., a drugiej 2015 r. *Swiόνowskò nasza Matinkò* zawiera, będący problemem samym w sobie *Aneks* (s. 396–452), a *Królowa Kaszub* dwa tematyczne rozdziałiki, mianowicie: *Świadectwa łask* oraz *Ku czci Królowej Kaszub* (s. 104–144), ale prawie o tej samej zawartości wewnętrznej. Wspólną cechą omawianych książek jest też eksponowanie ponad miarę w przeszłości i terażniejszości sanktuarium sianowskiego kosztem wejherowskiego i swarzewskiego i przez to obiektywnie ich deprecjonowanie, co w konsekwencji doprowadziło do deformacji życia kościelnego i religijnego Kaszubów i na Kaszubach, by nie powiedzieć: północnej części Pomorza Gdańskiego.

Węzłowym problemem rozdziału IV *Sianowo jako sanktuarium* (s. 229–294) jest funkcja pielgrzymkowa sianowskiego kościoła. Narracja ma charakter relacyjny i zgodzić się należy, że fenomenem są sianowskie odpusty, gromadzące coraz większą liczbę wiernych, ale dopatrywanie się na nich 30 000 wiernych (s. 370) to niemała przesada, która nikomu nic nie daje. One też stanowią pierwszy podrozdział rozdziału V *Uroczystości religijne jako święta kultury i regionalizmu kaszubskiego* (s. 295–328), w którym uwagę zwracają wszystkie nowe formy życia religijnego, mianowicie kaszubskie Drogi Krzyżowe i śpiew (Oratorium), jedne i drugie ściśle zespolone z kulturą kaszubską.

Ostatni rozdział *Sanktuarium Królowej Kaszub w tożsamości Kaszubów* (s. 329–366) jest niezbyt udaną próbą ukazania wpływu sianowskiego sanktuarium na przemiany społeczności kaszubskiej, zwłaszcza szeroko pojętej kultury. Na takiej jego ocenie bardzo poważnie zaciążył subiektywizm, którego trudno było całkowicie uniknąć, ale publikacja o naukowych ambicjach zobowiązana jest do większego obiektywizmu. Subiektywizm razi zwłaszcza w podrozdziale *Królowa Kaszub w literaturze pięknej i muzyce* (s. 329–338), w którym sławi się nie tyle twórczość co postacie, niekiedy bezrefleksyjnie.

Ocena pracy nie może być prosta, bo przedmiot badań jest bardzo złożony – najmniej dwuczłonowy; jeden stanowią dzieje parafii sianowskiej od końca XIV do początków XXI w., drugi zaś – sianowska świątynia jako miejsce kultu maryjnego i cuda związane ze znajdującą się w niej figurą Matki Boskiej od XV stulecia do dziś. Problemy te były przez wieki, ale nie od początku, ściśle ze sobą zespolone, lecz nigdy tożsame. Miały inną genezę i kształtowały je odmienne uwarunkowania i dlatego przebiegały ze zróżnicowaną dynamiką i w różnych granicach terytorialnych. Osią wykładu winno być społeczeństwo, gdyż ono jest podmiotem dziejów, ulegającym ciągłym przemianom i pozostającym w sprzężeniu zwrotnym z *profanum* i *sacrum*. Te uwarunkowania, zależności i funkcje, badanie procesów historycznych i socjologicznych wymagały odmiennych dyrektyw metodologicznych i warsztatów badawczych. Żaden z tych warunków nie został spełniony w stopniu umożliwiającym prawidłowe przedstawienie przedmiotu badań.

Analiza koncepcji pracy, wyrażonej w jej konstrukcji nie wskazuje na zrozumienie zarysowanych wyżej problemów i ich złożoności. Jest próbą ich rozwiązania w prze-ważającej części metodami właściwymi dla badań historycznych, które nie zostały opanowane nawet w propedeutycznym zakresie. Nawet pojęcie źródła historycznego jest nieklarowne. Rzucający się w oczy deficyt metodologiczny pogłębiały rażące niedostatki warsztatowe, które skłoniły autora do podjęcia działań, które za naukowe uznane być nie mogą; mało tego – budzą zdecydowany sprzeciw etyczny. Trudna do zrozumienia pycha pchnęła autora do tworzenia źródeł mających dokumentować sfa-brykowane i fałszywe tezy oraz do podawania w przypisach nieprawdziwych sygnatur źródłowych. Działania te, będące rażącym zaprzeczeniem wszelkiej działalności naukowej, z niezrozumiałych powodów nie spotkały się z dość krytyczną oceną promotora i recenzentów, skutkiem czego maszynopis omawianej książki pod innym tytułem był podstawą dysertacji doktorskiej i uzyskania przez E. Pryczkowskiego na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy stopnia naukowego doktora. Nie przynosi to chwały dysertacji, promotorowi, a przede wszystkim bydgoskiej uczelni. Pewne jest również, że Matka Boska Sianowska zasłużyła na prawdziwie naukowe opracowanie, wzorowane na pracy badawczej ks. dr. Stanisława Kujota, a nie pseudonaukową publikację, na dodatek nasyconą świadomymi fałszerstwami.

*Prof. dr hab. Zygmunt Szultka
Słupsk
e-mail: zygmuntszultka@wp.pl*



TNT